Cena 120 Marek.

Prenumerata miesięczna z przesyłką 450 Marek

Prenumerata kwartalna z przesyłką 1200 Marek.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Czasopismo ilustrowane, poświęcone wychowaniu sportowemu młodzieży.

Cena 120 Marek.

Adres Redakcji i Administr.: Kraków, Kopernika 36

Godziny urzędowe: od 2 do 4 popołudniu.

Konto P. K. O. 150,540.

Wychodzi raz w tygodniu w poniedziałek o godzinie 6-tej wieczorem.

Nr 17. Kraków, poniedziałek 3 lipca 1922. Rok I.

Moment z meczu Warta—Wisła.



Wiśniewski (Wisła) chwyta spokojnie strzał Stalińskiego (Warta).

Stan mistrzostw K. Z. O. P. N. w dniu 26 czerwca 1922 r.

Klasa A.

Klub	Ilość mecz.	Ilość bramek		Ilość punkt.
		dla	przeciw	
Cracovia	10	34	6	17
Wisła	10	27	7	15
B. B. S. V.	10	13	20	10
Jutrzenka	10	11	19	9
Sturm	10	13	25	7
Makkabi	10	8	26	4

TADEUSZ CYPRIAN.

Mecz, gracze, publiczność.

III.

Zarówno zaciętym przeciwnikom, jak i zagorzałym zwolennikom futbalu nie radzę czytać tego artykułu. Bo jako były, a dziś już „dymisjonowany na własne żądanie" futbalista zadużo wiem o złych stronach piłki nożnej, a z drugiej strony zanadto ją cenię jako potężną gałąź sportu, by bezwględnie chwalić lub potępiać.

Zacznijmy od problemów najogólniejszych. Przypisuję piłce nożnej niesłychaną doniosłość ...polityczną. Dziś jestto sport na całym świecie tak popularny, że jeden wygrany mecz ma większe znaczenie, niż „tryumf dyplomatyczny". Bo na mecz idą dosłownie wszyscy, podczas gdy o różnych zdarzeniach politycznych dowiadują się z dzienników ci, których to specjalnie interesuje. Nic tak się nie przyczynia do popularyzowania imienia Polski zagranicą. jak nasze — nieliczne coprawda sukcesy sportowe. Jestem pewny, że po meczu w Sztokholmie zainteresowanie Polską nie skończyło się na łamach pism sportowych; za tem przyszło zainteresowanie Polską wogóle, jej ludnością, urządzeniami, literaturą, sztuką.... I imię Polski jest dziś w Szwecji znane i cenione. A zrobiło to jedenastu graczy w piłkę nożną. My jesteśmy państwem młodem i musimy przedewszystkiem oswoić świat z naszem istnieniem, musimy dać się poznać, jako państwo silne, kulturalne, zdolne brać udział w całokształcie życia europejskiego. A do tego sport nadaje się znakomicie, ze wszystkich zaś jego gałęzi bodaj że najlepiej, bo drogą najsłabszego oporu, piłka nożna. To jest jej jedna zaleta. Dalej, przypomnijmy sobie lata między 1900 a 1910. Zdanie, że piłka nożna jest „popularnym" sportem, jest w całej pełni prawdziwe. Jeśli sobie uprzytomnimy, że we wspomnianym okresie w niedzielę wszystkie wielkomiejskie szynki i spelunki były pełne, a zobaczymy, jak dziś świecą pustkami, mamy drugą potężną zaletę piłki nożnej.

Wszak dziś nawet nie słychać o tych niesłychanych orgjach pijackich w święta, kroniki policyjne nie notują dziesiątek i setek wypadków, bójek, zabójstw i ekscesów „po pijanemu" popełnionych w niedzielę. Dlaczego? Ludzie nia mają czasu iść do szynku, bo wszak jest mecz, atrakcja, na której musi się być. Szynkarz ze smutkiem stoi na pustym progu; jego karjera już jest skończona!

Gdy dwa „andry" idą dziś ulicą, możną się założyć o sto przeciw jednemu, że będą mówili o piłce nożnej. Nie spotkałem jeszcze chłopców na ulicach, którzyby czem innem byli zajęci.

Czy nie jest to objaw dodatni? Miejsce dawnych, ohydnych rozmów zajęła piłka nożna, a zamiast wysokich aspiracji, by zostać sławnym bandytą, marzy dziś nie jeden podmiejski „ander" czy „batiar", by być sławnym bramkarzem.

W tej popularności żywiołowej piłki nożnej leży jej olbrzymie znaczenie dla narodu. Nie jest ona dla profesorów uniwersytetu, nie należy uważąć, że powinna się nią zająć przedewszystkiem „inteligencja", jak było dotychczas z każdym sportem. Nie, piłka nożna jest dla każdego, tam niema różnic i względów — kto chce, gra i basta.

Osobiście sądzę, że istnieją sporty bardziej, powiedzmy „kulturalne" od piłki nożnej, że człowiek intelektualny znacznie większą dozę przyjemności znajdzie w tennisie, czy wioślarce, szermierce etc.

Ale te sporty dostępne są dla nielicznych, a sport nie powinien być traktowany, jak dotąd, jako luksus dla „wyższych dziesięciu tysięcy", lecz jako własność całego narodu. I dlatego, o ile sam nie jestem zwolennikiem piłki nożnej, nie jestem nim dla siebie i dla tych ludzi, którzy mogą uprawiać inny sport. Ale dla szerokich mas ludzi, którym z tylu względów trudno jest czem innem się zająć, piłka nożna jest idealnym, zdrowym sportem.

I dlatego nie mogę nie potępic tych, którzy zaślepieni postulatami „delikatności" w sporcie, rzucają gromy na futbal. Piłka nożna nikomu nie zaszkodzi, o ile dany osobnik jest do niej przygotowany.

Jest ona dla ludzi silnych fizycznie i zdrowych i sama czyni wybór, odrzucając wszelki materjał nieodpowiedni. A że tu i tam nie obejdzie się przy tem bez jakiegoś wypadku, trudno potępiać za to sam sport.

Objawem więc niesłychanie dodatnim jest potężny rozwój piłki nożnej i życzyć jej należy dalszego równie zawrotnego „tempa". A za nią pójdą inne, bardziej „rafinowane" sporty.

Wisła — Warta

6:0 (3:0).

(Zawody przyjacielskie).

W dniu 27 czerwca zawitała do Krakowa Warta, mistrzowska drużyna okręgu poznańskiego, dla rozegrania zawodów z Wisłą. Drużyny te rozegrały już z sobą w bieżącym roku dwa mecze w Poznaniu, z okazji jubileuszu dziesięciolecia Warty, w pierwszym dniu z wynikiem 5:1 dla Wisły, w drugim 2:2 — to też trzecie ich spotkanie budziło żywe zainteresowanie, czego dowodem licznie, pomimo dnia powszedniego, zebrana publiczność.

Do zawodów wystąpiła Wisła bez Reymana, Kowalskiego I i Kaczora, Warta bez Einbachera na lewym łączniku, skład drużyn przedstawiał się więc następująco:

Wisła: Wiśniewski — Cepurski, Stopa II — Gieras, Śliwa, Wójcik — Marcinkowski, Kowalski II, Mróz, Szpurna, Danz;

Wartą: Ruiter — Olszewski, Janicki — Niziński, Kosicki, Spojda — Jachimowicz, Frymka, Staliński, Szmyt, Debert.

Grę rozpoczyna Warta szybkim atakiem, lecz centrę prawego skrzydła łapie Śliwa i podaje piłkę swoim napastnikom, którzy uzyskują rzut z rogu. Piłka przenosi się szybko z jednej połowy boiska na drugą, lecz żadnej ze stron nie udaje się oddać skutecznego strzału na bramkę przeciwnika, gdyż obustronne ataki dochodzą zwykle tylko do linji obrony, która do strzału nie dopuszcza. Goście nie wyzyskują rzutu wolnego z poza pola karnego Wisły, zawinionego przez Śliwę, przez uderzenie piłki ręką. Dobre ataki Wisły psuje często Danz, przez zbyt długie przetrzymywanie piłki. Wisła częściej przebywa teraz na połowie gości, oddaje kilka strzałów na ich bramkę, lecz już to nie trafia, już też grzęzną one w rękach bramkarza. Goście od czasu do czasu do czasu czynią sporadyczne wypady, z których jeden przynosi im rzut z rogu, obroniony przez Wiśniewskiego. W 22 min. uzyskuje Wisła rzut z rogu, który Kowalski zamienia w pierwrzą bramkę dla swoich. Goście pragną się zrewanżować, przeprowadzają ostry atak, lecz daleki silny strzał prawego łącznika paruje spokojnie bramkarz. Akcja toczy się na połowie gości. Centrę Danza chwyta Kowalski, podaje piłkę nieobstawionemu Mrozowi, który z kilku kroków zdobywa drugiego gola dla Wisły (28"). Napastnicy Warty wzmagają tempo, lecz nie mogą się przebić przez obronę czerwonych. Za faul Stopy uzyskują rzut wolny z linji pola karnego, strzelony ponad bramkę. Następny przebój Stalińskiego udaremnia przytomnie Wójcik, odbierając piłkę w odległości 2 kroków od bramki. Po rzucie rożnym pięknie przez Wiśniewskiego obronionym, gra przenosi się znów na połowę gości, gdzie dłuższy napór Wiślaków na ich bramkę, przynosi czerwonym trzeciego gola, strzelonego przez Kowalskiego. Przez ostatnie 5 min. gra toczy się na całem boisku, obu stronom nadarzają się jeszcze dogodne do zdobycia punktu pozycje, lecz nie umieją ich wyzyskać.

Po przerwie Warta z miejsca silnie napiera, ruchliwi jej napastnicy przeprowadzają dwa groźne ataki, załamane na obronie Wisły. Cepurski dalekim rzutem przenosi piłkę na połowę gości, lecz atak Wisły udaremnia bramkarz. Goście teraz częściej na froncie, wyrabiają nawet kilka dogodnych pozyzyj, lecz pod bramką tracą głowę i strzelają niecelnie, lub też zamiary ich niweczą tyły czerwonych. Wreszcie za rękę Gierasa dyktuje sędzia rzut karny przeciw Wiśle przez Stalińskiego niewyzyskany. Teraz Wisła uwalnia się od naporu gości i przeprowadza kilka szybkich ataków, z których jeden zostaje uwieńczony czwartym dla Wisły golem, pięknie strzelonym przez Kowalskiego (30 min.). — Następuje przebój Kowalskiego, lecz ostry strzał tegoż odbija bramkarz, jednak nadbiega Szpurna i po raz piąty pakuje piłkę w siatkę gości (37 min.). Silny strzał Stalińskiego chwyta Wiśniewski, poczem szybki atak Wisły. Centrę Danza chwyta dobrze ustawiony Kowalski i po raz szósty piłka grzęźnie w siatce gości (42 min.). — Ostatnie chwile należą do Wisły, która jeszcze w ostatniej minucie uzyskuje rzut z rogu, którego gwizdek sędziego nie pozwala już wykorzystac. — Z wynikiem bramek 6:0 dla Wisły, kornerów 4:4 odgwizduje sędzia p. Auerbach zawody.

Wysokocyfrowe zwycięstwo swoje zawdzięcza Wisła, dobrze i ze szczęściem grającemu w tym dniu atakowi. Tyły jej natomiast grały słabiej niż zwykle i gdyby goście grali mniej nerwowo, mogli byli klęskę swą znacznie zmniejszyć. Drużyna gości przedstawia się bardzo sympatycznie. Gracze fizycznie silni, technicznie i taktycznie stali niżej od przeciwnika. Najlepszą częścią drużyny okazał się atak, posiadający ostry start do piłki i dobrą kombinację w polu, natomiast brak mu szybkiej orjentacji pod bramką i silnych celnych strzałów. Reszta drużyny — przeciętna.

G.

Zakończenie rozgrywek o mistrzostwo klasy A. w Krakowskim Okręgu.

Dnia 29 czerwca 1922.

Wisła — B. B. S. V. 1:1 (0:0)

Po ostatnich meczach Wisły z Cracovią i Wartą poznańską, spodziewano się ogólnie, że i z zawodów z drużyną bielską wyjdzie ona zwycięsko. Interesująco zapowiadające się zawody, zepsuła ulewa i silny wiatr. Przez dwadzieścia minut po rozpoczęciu gry Wisła stale przebywa na połowie gości, a liczne strzały jej napastników nie trafiają celu lub też stają się łupem bramkarza. Dopiero silny wiatr, wiejący w stronę bramki czerwonych, pomaga gościom przesunąć grę na pole przeciwnika, gdzie też, poza sporadycznymi wypadami Wisły, bawią aż do przerwy, nie wyzyskując kilku pewnych momentów.

Po pauzie przeprowadza Wisła z miejsca szybki atak, lecz bramkarz broni. Dalszy nacisk na bramkę gości, przynosi Wiśle w 14 min. jedyną bramkę dnia, strzeloną przez Kowalskiego z dobrej centry Danza. Następuje straszna ulewa, która utrudnia wszelkie wysiłki graczy. Dalsze obustronne ataki bez rezultatu. Gra leniwa, bez tempa. U graczy Wisły znać przemęczenie dwoma rozegranymi już w tygodniu meczami. Pomocnicy jej zawiele kombinują między sobą, zamiast oddawać piłkę atakowi, co wykorzystują Bielszczanie i coraz częściej podciągają pod bramkę czerwonych. Z zamieszania powstałego skutkiem takiej kombinacji zdobywają goście w 30 min. wyrównującego gola. Zachęceni zdobytym punktem, grają goście dalej ofiarnie, lecz wszelkie ich wysiłki udaremnia obrona Wisły, nie pozwalając do końca na zmiane wyniku.

Rzutów z rogu 4:4.

Zawody prowadził p. Zweig w asystencji sędziów linjowych pp. Auerbacha i Branda, chwytając wlot najdrobniejsze uchybienia graczy Wisły, nie widząc rażących faulów i spalonych u gości. *G.*

Cracovia—Makkabi 8:1 (5:0).

Mecz powyższy zakończył ostatecznie rozgrywki o mistrzostwo okręgu krakowskiego w klasie A.

Spotkania dwu tych drużyn oczekiwano z dosyć dużem zainteresowaniem. Po ostatniej bowiem porażce Cracovii w walce z tym samym przeciwnikiem, wynik uchodzić mógł za niezbyt pewny. Drużyna bowiem Makkabi występowała tym razem na własnem, niewielkiem pod względem rozmiarów boisku, co jej zadanie i „planową obronę“, bardzo ułatwiało. Mecz dalej ten był dla niebieskich ostatnią deską ratunku przed grożącym im zejściem do klasy B, co pozwalało

K. S. Polonia (mistrz Warszawy)



która rozegrała w ubiegłym tygodniu mecz z Ż. K. Makkabi w Krakowie.

przypuszczać, że wytężą oni wszystkie siły, by z zawodów wyjść z honorem. Tymczasem rzeczywistość zadała kłam obliczeniom. Okazało się dowodnie, że Makkabi nie jest i nie może być w obecnej swej formie poważnym przeciwnikiem dla Cracovii. Ostatni zaś swoj sukces nad biało-czerwonymi zawdzięcza one li tylko kapryśnemu przypadkowi, który, zwłaszcza w piłce nożnej, odgrywa często wielką rolę.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

Cracovia: Popiel, Gintel, Fryc, Pychowski, Cikowski, Synowiec, Zimowski, Styczeń, Chruściński, Kogut, Szperling.

Makkabi: Nebenzahl, Silberspitz, Schneider II, Tislowitz, Holzmann, Frischer, Hutterer, Ornstein, Perlmutter, Heim, Schneider I.

Grę rozpoczyna Makkabi, lecz piłkę natychmiast odbiera Cracovia i po chwilowej, zwykłej, zwykłej kopaninie wywiadowczej, usadawia się na połowie przeciwnika. Atak Cracovii kombinuje dobrze i ma przeważnie piłkę, podczas gdy obrona Makkabi pracuje chaotycznie i nerwowo. Już w 2 m. Schneider II oblęgany przez Stycznia i Chruścińskiego ucieka się do pomocy Nebenzahla i podaje piłkę do tyłu. Korzysta z tego Kogut, nadbiega, lecz Nebenzahl w ostatnim momencie pakuje piłkę na korner. Po rzucie z rogu, bitym przez Szperlinga, zawinia Tislowitz ponownego kornera, którego jednak Cracovia, podobnie jak i poprzedniego, nie wyzyskuje. — Biało-czerwoni „gniotą“, lecz bez rezultatu. Akcja Makkabi ogranicza się jedynie do obrony. Rzadko tylko atak jej przeprowadza piłkę poza połowę boiska, gdzie mu ją wkrótce odbiera obrona Cracovii. 7 i 8 m. przynoszą znów niewykorzystane rogi dla Cracovii. W 9 min. uzyskują białoczerwoni rzut wolny z przedpola karnego Makkabi; bije go pewnie Kogut, lecz piłka odbija się od drążka. Dopiero w 11 m. po kombinacji Zimowski — Styczeń, strzela ten ostatni pierwszego gola w prawy róg bramki.

I znów przechodzą białoczerwoni do ofenzywy. Dogodną pozycję marnuje jednak Zimowski, nie mogąc się zdecydować na oddanie strzału. Następujący ostry rzut Koguta łapie Nebenzahl. Wreszcie w 18 m. przebija się Chruściński przez linję obrony przeciwnika i zdobywa drugi punkt dla swej drużyny. — Po chwili przerywa sędzia zawody z powodu ulewnego deszczu na parę minut, poczem znów walka toczy się dalej. Cracovia nadal przy piłce. Szereg strzałów jej napastników łapie przytomnie Nebenzahl. Zawody robią w tej części gry wrażenie treningu na jedną bramkę. W 21 m. korner dla Cracovii. W dwie min. później po ładnej kombinacji Kogut - Styczeń - Chruścinski pakuje ten ostatni po raz trzeci piłkę w siatkę niebieskich. Po zaczęciu z połowy boiska niszczy Fryc kombinację środka napadu niebieskich i podaję piłkę swemu atakowi, który po paruminutowej walce zdobywa znowu czwartą bramkę, strzeloną przez Stycznia w zamięszaniu, powstałem na polu karnem Makkabi (30').

Gra nie ulega nadal zmianie. Szereg dobrze skombinowanych ataków idzie znowu na bramkę niebieskich. Strzał po strzale grzęźnie w rękach Nebenzahla, lub idzie w aut. Rzuty na bramkę oddaje nie tylko napad Cracovii, lecz nawet pomoc. Wreszcie daleki strzał Koguta z linji pola karnego, przysparza Cracovii jeszcze jednego gola. — Odtąd wynik mimo dalszych ataków do pauzy niezmieniony. Po pauzie przez pierwsze 10 minut gra otwarta. Zmienne ataki obu drużyn. Makkabi atakuje przeważnie lewą stroną i uzyskuje w 4 m. z wypadu Heima jedynę bramkę. I zdawałoby się, że atak Makkabi ocknie się wreszcie, zarzuci defenzywę i rozpocznie zaczepną pracę. Lecz gdzież tam. Po chwili niebiescy słabną, a panem boiska staje się znów niepodzielnie aż do końca gry Cracovia. Ta ostatnia jednak bagatelizuje widocznie przeciwnika i nie stara się już przewagi swej cyfrowo zaznaczyć. W 10 m. centruje ładnie Szperling ze skrzydła, piłkę pomiędzy nogami przepuszcza Tislowitz, z czego korzysta Styczeń i strzela szóstego gola. — W 17 min. przebija się Szperling doskonale przez linję obrony i pomocy przeciwnika i strzela, piłka odbija się od słupka. Zaraz w następnej minucie psuje Kogut bardzo dogodną pozycję, strzelając z paru kroków górą przed zupełnie otwartą bramką. Wreszcie pod sam koniec zawodów w 40 i 41 m. zdobywa Cracovia dwie, kolejno po sobie następujące bramki w zupełnie podobnych warunkach. Szperling ze skrzydła podaje Kogutowi, ten strzela w prawy róg nieuchronne gole. — Z wynikiem bramek 8:1 i rogów 6:1 dla Cracovii odgwizduje sędzia zawody.

Mecz mimo przygniatającej przewagi Cracovii budził duże zainteresowanie. Białoczerwoni zarzucili już bowiem bezproduktywną kombinację, przestali robić kornery, a zdobywali bramki. Najlepsza na boisku była linja napadu i w pomocy Cikowski. Obrona miała mało do roboty, podobnie i bramkarz. Makkabi dadawała z siebie co mogła; szczególnie ofiarnie pracowały tyły drużyny. Nebenzahl nie popełnił większych błędów, a wielka ilość goli przez niego przepuszczonych, nie była jego winą.

Sędziował p. Fischer, nieuznając kilku obustronnych „spalonych“. *Elka.*

Jutrzenka — Sturm 2:0.

Mecz powyższy odbył się w Bielsku i przyniósł zwycięstwo drużynie krakowskiej.

(Recenzja w numerze następnym).

Ciekawe stosunki w Lublinie.

Cykl korespodencji p. Sewera.

Dnia 24 i 25 czerwca br. miały się odbyć zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu Lubelskiego. Na zawody stawiła się tak nikła ilość zawodników, że musiano je odroczyć. Inna rzecz, że i tak nie mogłyby się one odbyć należycie, gdyż całe boisko jest zastawione żniwiarkami etc. przeznaczonemi na wystawę rolniczą, która się rozpocznie 29 bm. Naco więc było wyznaczać wogóle zawody, wiedząc i widząc przygotowania do wystawy, umożliwionej kontraktowo właścicielowi gruntu, na którym mieści się boisko? Naco było narażać siebie i innych na koszta, naco reklamować całą parą afiszami, wysokości przewyższającej napewno rekord skoku wwyż? Wtajemniczeni a jeszcze „niewylani“ twierdzą, że to samo prezydjum O. Z. L. A. mimo perswazji zdecydowało o... naklejaniu afiszów.

Jak Lubelski Z. L. A. zna się na rekordach.

Leży przed nami „program zawodów lekkoatletycznycznych o mistrzostwo Okręgu Lubelskiego“. (Zawody te nie odbyły się, patrz koresp. z Lublina). W programie tym większa część rekordów światowych jest zupełnie mylnie podana Oto one:

Rzut kulą (R. W. Rose Ameryka 15 m. 40 cm.)— powinno być 15 m. 54 cm. (1909).

Rzut dyskiem (E. Niklander 45·57 m.) — powinno być Duncan (Ameryka) 1912, 47·583 m.

Skok wwyż z rozbiegu (Hosine 2·04 m.) uznany jest rekord rekord E. Beesona (Ameryka 1914), 2·014 m.

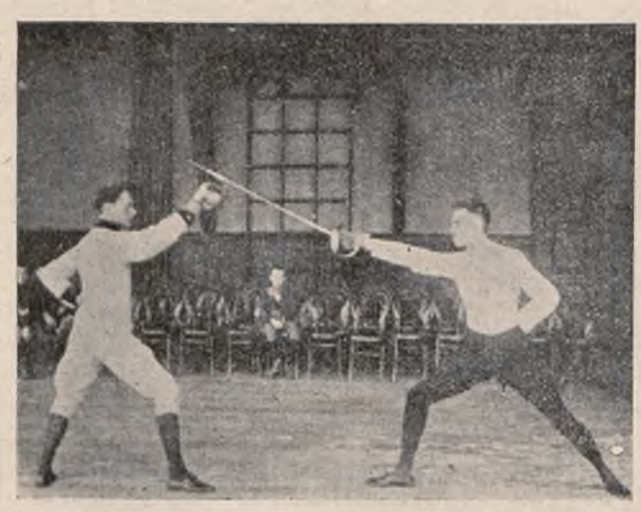
Bieg na 400 m. (C. Reidparth 47·6 sek.) — powinno być Meredith (Ameryka 1916) 47·4 sek.

Bieg na 100 m. (I. Scholz 10·6 sek.) — powinno być Paddock (Ameryka 1921) 10·2 sek. (o tym rekordzie od roku wróble na dachu śpiewają).

Nie oznaczono wcale rekordów na 3000 m. rekord dzierży Zander (Szwecja 1918) 8'33" 1 biegu rozstawnego na 400 m. (Ameryka 1920) 42·2 sek.

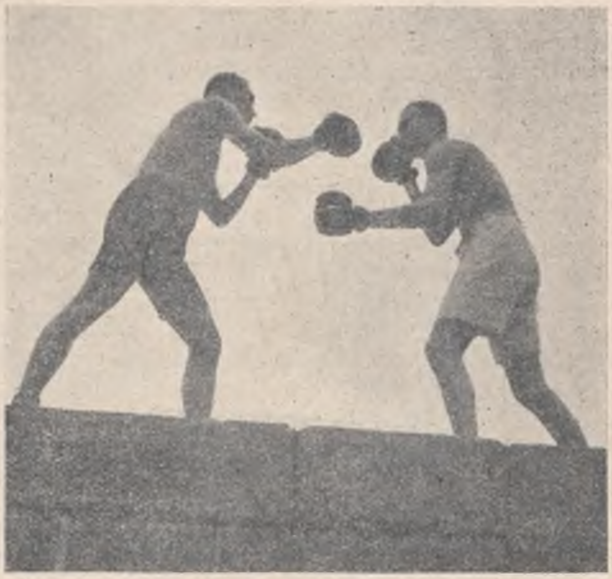
Co nato P. Z. L. A. My osobiście jesteśmy zdania, że tego rodzaju ignorancja zasadniczych rzeczy, u tej miary władzy i ogniska sportowego, jakiem powinien być O. Z. L. A. jest niedopuszczalna.

Krakowski Turniej Szermierczy.



Zabielski i Pappee walczą na pałasze.

Sekcja Bokserska A. Z. S.



Pochwalski contra Łukaszek.

Czy Panowie sądzą, że Lublin stanowi dla siebie osobne państewko udzielne, w którem można „podawać“ młodym sportowcom i publiczności, co się komu podoba? Czy Panowie nie wiedzą, że komunikaty i programy O. Z. L. A. powinne być „murowane“? A może taką świadomość rzeczy też należy przypisać „destrukcyjnej“ pracy ludzi, znających się na sporcie. Możeby P. Z. L. A. zlitował się i przysłał tym panom właściwy spis wszystkich obecnych rekordów (tu podane pozostawiamy im do dyspozycji), aby się przynajmniej w zasadniczych pierwszych krokach nie blamowali z kretesem. *Sewer.*

Wiadomości z ubiegłego tygodnia.

Z POZNANIA.

24 czerwca b. r.

Unia — 20 p. p. (Kraków) 3:1 (1:1).

Dzisiaj o godz. 6·30 min. stanęły do zawodów Unja oraz 20 p. p. z Krakowa, który odniósł trzykrotne zwycięstwo nad tutejszą Pogonią w latach 1920 i 1921.

Skład 20 p. p. następujący: Petryk, Markiewicz, Schwabenthau. Kożuch, Hausner, Doskocil, Babirecki, Chudoment, Czulak, Dużniak, Roman.

W pierwszych kilku minutach Unja atakuje i zyskuje pierwszą bramkę. Po kolei atakuje 20 p. p. i wyrównuje. Do końca gry lekka przewaga 20 p. p. Po przerwie sędzia wyklucza Romana z boiska za zwracanie uwagi temuż. Unja gra bardzo ostro, skutkiem czego znoszą z boiska bramkarza i prawego łącznika 20 p. p. „Dwudziestka“ gra w 8-miu, jednakowoż ciągle jest atakującą. Kilka pozycyj nie wyzyskuje trójka napadu 20 p. p. Unja uzyskuje dalsze dwie bramki i ostateczny wynik 3:1 dla Unji. „Dwudziestka“ przewyższała Unję techniką i kombinacją. Gracze 20 p. p. oszczędzali siły na dzień następny. Sędzia p. Weisman -zwykle bardzo dobry — tym razem nie dopisał. Mało zwracał uwagi na faule i spalone. Pierwszą oraz trzecią bramkę uzyskała Unja ze spalonego.

25 czerwca b. r.

Unia — 20 p. p. (Kraków) 3:6 (1:6).

W drugim dniu 20 p. p. oraz Unja wystąpili w lepszych składach. Z samego początku „Dwudziestka“ przechodzi do ataku i do przerwy uzyskuje 6 bramek. Unja do przerwy uzyskała jeden punkt. W kilka minut po przerwie sędzia dyktuje karnego na korzyść Unji — zamienionego w bramkę. Gracze 20 p. p. niezadowoleni z rozstrzygnięcia sędziego prowadzą pomiędzy sobą żywą rozmowę. Sędzia usuwa Czulaka z boiska całkiem niesłusznie. Protest Dwudziestki. Sędzia w następnych kilku minutach usuwa Dużniaka i Hausnera. Za faula Kożucha dyktuje sędzia rzut karny przeciw 20 p. p. i wyklucza Kożucha z boiska. Dwudziestka zostaje z 7-miu. Unja strzela karnego do pustej bramki i w ten sposób uzyskuje trzecią bramkę. Jeden z wykluczonych graczy 20 p. p. wchodzi na boisko i zwraca sędziemu uwagę, że do gry potrzeba 8 graczy. Na to sędzia odgwizduje koniec gry. Gry po przerwie nie można brać w rachubę. Była to prawdziwa komedja. Dwudziestka grała w drugim dniu bardzo ładnie i do przerwy już uzyskała 6 bramek. Od większej klęski uchronił Unję znakomity jej bramkarz Malski. Z drugiej strony należy się nagana Dwudziestce za niesportowe zachowanie się na boisku. Protestować może kapitan drużyny, a nie każdy gracz. Sędzia p. Mellor popełnił szereg błędów i zawinił całą awanturę. Gracza można wykluczyć, ale trzeba wiedzieć za co. Coprawda kolegjum tutejszych sędziów nie zawsze obsadza należycie zawody i nie dziw, że drużyny pozamiejscowe nie mogą pogodzić się z orzeczeniami tutejszych sędziów. *B.*

Z PRZEMYŚLA.

25 czerwca b. r.

O Mistrzoutwo kl. C.

Haszachar — Sparta 5:0 valk.

Sędzia p. Karnecki przyznaje Haszacharowi ,valk' ower z tego powodu, że Sparta nie wystarała się o boisko.

Czuwaj — Strzelec 4:2 (2:1).

Sędzia p. Clipstone.

Polonia — Pogoń (Stryj) 2:1 (2:0).

Chwilową przewagę Polonji wykorzystuje lewy łącznik, który w pierwszych minutach strzela dwa gole. Odtąd stała przewaga Pogoni, cyfrowo nieuwidoczniona. Gra bardzo zajmująca, tempo ostre. Rogów 3:3. Sędziował kap. Burnatowicz. *Olnp.*

Hagibor II — Strzelec 1:1 (1:0)

29 czerwca 1922 r.

Silna przewaga Hagiboru w pierwszej połowie, Strzelca w drugiej. Hagibor uzyskuje przez środkowego napastnika gola, niewyzyskując rzutu karnego. Rezerwa Hagiboru przedstawia się obecnie o wiele lepiej, niż jego pierwsza drużyna. Ustępuje może technicznie, ale pod względem ambicji i zgrania przewyższa ją. Najlepszą w drużynie jest obrona, a specjalnie środkowy pomocnik. Atak bardzo ruchliwy, szwankuje jednak w strzale. Strzelec przedstawia bardzo dobry materjał, który pod odpowiedniem kierownictwem, może wydać znakomite rezultaty. Rogów 6:2 dla Strzelca.

Sędziował b. dobrze p. Malawer.

Hagibor — Orzeł (Łańcut) 7:2 (4:0)

Forma Hagiboru stanowczo obniżyła się w przeciągu ostatniego miesiąca. Niema tego co najważniejsze i co dotąd cechowało tę drużynę, ambicji. Gracze poszczególni technicznie znakomici, ale jako całość zaczynają coraz mniej znaczyć. Bramkarz nietrenowany, obrońcy zbyt często przechodzą do ataku, zamiast pilnować swojej pozycji, pomoc dobra z wyjątkiem lewego pomocnika, w ataku skrzydła słabe, prawe jakby nie istniało, lewy łącznik stale na offsid'zie, prawy zbyt często niedysponowany, środek ataku wytrzymuje krytykę, jednak nie jest przez resztę rozumiany. Skutki widoczne. Mimo przygniatającej przewagi, Orzeł, drużyna najsłabsza, w przeciągu ostatnich pięciu minut oddaje na bramkę pierwsze trzy strzały, uzyskując z tego dwa goale. Gra nieinteresująca, z jednej strony z powodu murowania bramki przez Orzeł, z drugiej strony, z powodu bardzo słabej gry Hagiboru. Bramki strzelili dla Hagiboru po 3 lewy skrzydłowy i lewy łącznik, jedną prawy; dla Orła obie środek ataku. Rogów 6:4 dla Hag. Sędziował bardzo dokładnie p. Malawer.

38 pp. — 2 p. Łączności (Jarosław) 2:3 (0:2)

Silna przewaga jarosławskiego klubu wojskowego.

5 p. Strz. podh. — O. Z. w. X 1:1 (1:1)

Na matchu tym widzieliśmy jakim znakomitym materjałem rozporządzają wojskowe kluby, brak tylko fachowego kierownictwa. Rogów 4:3 dla Strzelców. Sędziował słabo kap. Aipstom. *Olnp.*

ZE STRYJA.

29/VI.

Polonia I (Przemyśl) — Pogoń I 0:3 (0:1)

Spotkanie rewanżowe. Polonia z łrzema rezerwowymi. W pierwszej połowie gra zupełnie otwarta. Bramkarz Vogl broni kilkakroć ładnymi robinzonadami. Tuż przed końcem połowy strzela prawy łącznik Pogoni z przeboju gola. Po zmianie połów zupełna przewaga Pogoni zaznaczona dwoma bramkami zdobytemi przez lewego i prawego łącznika. Rogów 6:5 dla Pogoni. Sędzia p. Szargiel. *A. W.*

Z JASŁA.

25 czerwca 1922 r.

O mistrzostwo kl. „C“ podokr. jasielskiego.

Czarni II — Makkabi I (Jasło) 3:1 (1:1)

Z. K. S. Makkabi gra pierwszą połowę z wiatrem i uzyskuje jedynego gola skutkiem nieuważnego odbicia piłki przez obrońcę Czarnych. — Czarni II. przedstawiają się jako zespół dobrze zgrany, jednak fizycznie słaby. Po pauzie widoczna przewaga Czarnych, którzy zdobywają przez Sęka i Antosza 2 bramki. U Makkabi wybijał się swą grą lewy łącznik.

Zawody prowadził p. Dietl. Rogów 3:1 dla Czarnych.

29 czerwca 1922 r.

Czarni II — Makkabi I 3:1 (1:0)

(Zawody rewanżowe)

Gra na ogół otwarta, ostra, nieumiejętnie prowadzona przez krótkowzrocznego sędziego.

W drugiej połowie zamiast spalonego dla Czarnych, dyktuje rzut karny przeciw nim, z którego Makkabi robi honorowego gola. *Per.*

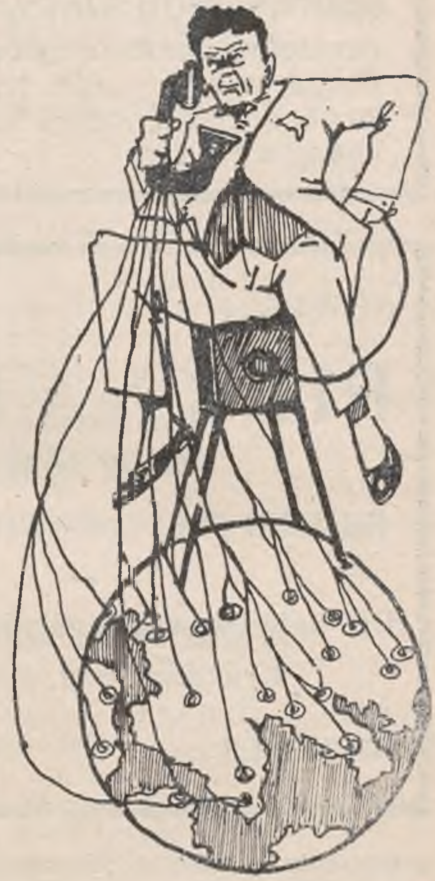
HUMOR I SATYRA.

Ilustr. *St. Keller.*



Z Cyklu: Nasi Redaktorzy.

Przegląd Sport. Tad. Syn. — Nie wiem, czy jestem lepszą „Żyłą“ czy redaktorem. — Złośliwi utrzymują, że najlepiej nadaję się do karykatury.



Z Cyklu: Nasi Redaktorzy. — Tygodnik Sportowy. — P. L. Eser śpiewa:

Że redaktorem jestem ja, wszak o tem wszyscy wiecie.
Nie tylko tu, nie tylko tam, ale na całym świecie!

(Tylko dziennik sportowo-światowy, mający wszędzie specjalnych korespondentów może być popularnym).



Z Cyklu: Nasi Redaktorzy. „Wiadomości Sportowe“.

P. B. Udzisz. — Czytajcie zawsze tylko takie pismo sportowe, które ma jakieś „vor“. Ja tylko mam „vor“, bo już w poniedziałek „wylatuję“.



Przed meczem Cracovia—Wisła.
(Kuszenie sędziego).

P. B. Rand: Trudno moi Panowie, nic się nie da zrobić — milsza mi cała skóra niż wasze mistrzostwo.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Wiadomości Sportowe"!

Odp. redaktor **Władysław Budzisz.** Wyd. **Mieczysław Potocki.** Art. kier. **St. Keller.** — Drukarnia „Sarmacja", Grzegórzecka 30.
Klisze z zakładu „Ryngraf".

NAJNOWSZE WIADOMOŚCI.

Od Wydawnictwa.

Z dniem dzisiejszym, t. j. 3. lipca, lokal Administracji znajduje się przy ul. Kopernika L. 36, łącznie z Redakcją. — Godziny urzędowe dla stron od 2—4 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

ST. ZIEMIANSKI.

Pereat mundus, fiat iustitia.

Ciekawe strony futbalu na tle kryzysu sędziowskiego.

Wobec uchwały P. Z. P. N-nu znoszącej sędziego związkowego i utrzymującej nadal Krakowskie Kollegium Sędziów, z tem tylko, że ma się odbyć jego Walne Zgromadzenie, Krakowski Związek okręgowy P. N. ustąpił w zupełności, idąc konsekwentnie za stanowiskiem, które w tej sprawie zajął poprzednio.

Ustąpił, jak było do przewidzenia, w zupełności i solidarnie na swem ostatniem posiedzeniu, na którem brakło tylko dra Gleisnera (Jutrzenka). Nieobecność tegoż mogłaby być uważaną za zupełnie przypadkową, gdyby nie fakt, jakie stanowisko zajął w tej sprawie na posiedzeniu P. Z. P. N-nu.

Konsekwencja, jak widać zatem, stanowiska P. Z. P. N. i jego uchwały, według klasycznego głosowania (czytaj „Wiadomości Sportowe", numer poprzedni — z tem, że zamiast p. Śliwińskiego, był obecny dr Gleisner: nie dały na siebie długo czekać, a w ślad za powyższem ustąpieniem K. Z. O. P-nu zgłoszone zostały dalsze rezygnacje, a mianowicie: pp. Dembińskiego, wiceprezesa P. Z. P. N., p. Obrubańskiego, sekretarza i p. dra Marguliesa, jako logiczne i konsekwentne wnioski ze stanowiska swego, zajętego w K. Z. O. P. N-nie.

I znowuż tylko dr Gleisner wchodzący w skład i K. Z. O. P. N-u oraz P. Z. P. N-u rezygnacji swej nie uważał za wskazane zgłosić.

Sprawa Kolegjum Sędziów, zajęcie się nią i sposób jej załatwienia w P. Z. P. N-ie były jakby ostatnią kroplą, która zewnętrzne niezadowolenie z działalności P. Z. P. N-u ujawniła momentalnie, powodując równocześnie rozbicie jego wewnątrz.

Z P. Z. P. N-u oprócz rezygnacji trzech wyżej przytoczonych mają ją zgłosić w najbliższym czasie p. Śliwiński, p. Wojas i p. Jentys.

Inni panowie trzymają się uporczywie swoich mandatów.

Po ustąpieniu wymienionych P. Z. P. N. pozostałby w składzie następującym!:

PP. Dr Cetnarowski, Nawratil, Synowiec, dr Lustgarten, Figna, Izdebski wszyscy z K. S. Cracovii, głównie z wydziału tegoż klubu, oraz p. dr Gleisner (Jutrzenka).

Jeśli zdawna już, pomijając okręg krakowski, słyszało się w innych okręgach podnoszone głosy niezadowolenia z czynności P. Z. P. N-u, jego krótkowzrocznej i w ciasnych ramach krakowskiego podwórka nakreślonej gospodarki sportowej, a obecne rezygnacje dają nam nadto obraz wewnętrznej jego rozterki, to patrząc na skład pozostałych resztek P. Z. P. N-u musimy stwierdzić, że jednak najzbawieniejszą byłoby rzeczą, gdyby P. Z. P. N. ustąpił, a w każdym razie mam niepłonną nadzieję, że nim ukaże się następny numer „Wiadomości Sport." *ustąpi konsekwentnie do raz zajętego stanowiska w K. Z. O. P. N-ie dr Gleisner.*

Ustąpienie P. Z. P. N-u da możność na gruncie poczynionych doświadczeń do wprowadzenia pewnych reform sportowych, odświeży wzgl. zmusi do odświeżenia sił pracujących dla sportu, a to dla uzdrowienia naszego sportu i podniesienia jego rozwoju jest nietylko wskazanem, ale nawet koniecznem.

Jeśli idzie o dobro sportu, muszą iść na bok interesa klubowe i ludzie klubowi. C. d n.

NA MARGINESIE.

Moje uwagi.

(St. Ziemiański)

W numerze ostatnim „Przeglądu Sportowego" znajduję we „Wiadomościach krajowych" następującą wzmiankę:

„Znany sędzia krakowski p. St. Ziemiański, zeznał na Wydziale gier i dyscypliny K. Z. O. P. N., że na meczu Cracovia — Jutrzenka sędziował świadomie na korzyść Cracovii. Co na to „czyściciele brudów sportowych" („Wiadomości Sportowe")".

Otóż przedewszystkiem sam od siebie zaznaczę, a zdaje się, że i Redakcja „Wiad. Sport." będzie tego samego zdania, że nie roszczę sobie pretensji pisania brudów sportowych, przedewszystkiem dlatego, że nie wiadomo czy miałbym na tyle mydła a powtóre, niech piorą własny brud Ci, którzy nim są zaszargani. Ja tylko chcę zwrócić uwagę i otworzyć oczy ludziom z zakulisami sportowemi nieobeznanym na brud istniejący, by wszystko widzieli we właściwem świetle i nie dali się mamić hypokryzji. Następnie nie widzę potrzeby reagowania na wszelkie głupstwa i ataki przeciwko mej osobie wymierzone, z tej prostej przyczyny, że pisanie artykułów nie jest dla mie środkiem utrzymania, a mając zajęcie zawodowe, poświęcam dla sportu tylko chwile wolne, piszę zas tylko wtedy, jeśli się w życiu sportowem spotkam ze zjawiskiem, szkodliwem, które mnie naprawdę do żywego poruszy i to tak dalece, że uważam wprost za obowiązek moralny zareagować na nie, nie tylko czynem lecz piórem.

A teraz wracam do właściwej rzeczy, którą muszę wyjaśnić:

Rzeczywiście na Wydziale gier i dyscypliny K. Z. O. P. N. złożyłem oświadczenie według słów, które podam poniżej, ale równocześnie powiedziałem parę zdań, które oświetlały sprawę, a mianowicie: oświadczyłem, że sędziowanie moje na meczu Cracovia—Jutrzenka mógłbym nazwać raczej stronniczem na korzyść Cracovii z tego powodu, ponieważ nie wykluczyłem z boiska zaraz po pierwszych 10 min. Kałuży, lecz pozwoliłem mu nadużywać mego wyrozumienia dla prowokowania mej osoby, jako sędziego wobec publiczności. Dodałem przytem, że wskutek rozgrywania równocześnie meczu Wisła — Makkabi na boisku

Wisły, i Cracovia—Jutrzenka na boisku Cracovii — na tym ostatnim byli zebrani li tylko członkowie i fanatycy tegoż klubu. Już po usunięciu z boiska Koguta miejsca stojące zareagowały w sposób właściwy sobie na rozstrzygnięcie sędziego. Zachowanie się p. Kałuży na boisku było nie do zniesienia. Usunąć go — było rozpętaniem burzy wśród zwolenników klubowych na trybunach i to burzy, która jak doświadczenia nas uczą, pomijając dorywcze skutki „cywilizacji“ wywarte na osobie sędziego, byłaby skandalem sportowym. Drugą ewentualnością było przerwać zawody i zejść z boiska. — Skutek byłby ten sam.

Ze stanowiska zatem dobra sportu należało zawody w tak ciężkich warunkach doprowadzić do końca, wiedząc przytem, że nawet w graczach Cracovii nie mógłbym znaleźć dostatecznej w danym razie sportowej ochrony. Że tylko mimochodem wspomnę tutaj stanowisko drużyny „Cracovia“ na meczu w czerwcu r. ub. z Kispesti, kiedy nawet popierała prowokujące wobec osoby sędziego stanowisko Węgrów. Zasługą zatem a nie błędem było doprowadzenie zawodów w porządku do końca, nie dając sposobności do skandalu z lipca r. ub. Ujpest, który szerokiem odbił się echem w prasie sportowej i nawet na *tych samych łamach Przeglądu Sportowego był zwalczony i potępiony. Dziś widocznie dla innych celów, zmienia się zdanie i stanowisko.* Nadto trzeba rozumieć, że co innego jest stronniczo fałszywe rozstrzygnięcie na boisku a co innego tolerować gracza. Tego panowie pewno nie pomyśleli w swem ześlepieniu.

Dla uwidocznienia etyki tych wszystkich, którzy w perfidyi swej z wypowiedzianych przezemnie słów chcą skorzystać, odwrócić je i uczynić z nich zarzut przeciwko mnie celem porachunku za wskazywanie przezemnie właściwego ich oblicza się gną *aż do następującego porównania.* Dla mnie milszym i poszanowania godnym jest fakt odwagi cywilnej przyznanie się złodzieja do ukradzionej przez niego drobnostki, natomiast potępiam bezwzględnie defraudantów, którzy korzystając z nieznajomości, nieuwagi otoczenia systematycznie, czy też ryczałtem dobro publiczne kradli, a dlatego, że im nie można tego udowodnić, oni się tego wypierają twierdząc, że są idealnie czyści, że *to nie oni, ale kto inny kradł*, a w najgorszym razie, każe się ich uważać poprostu za warjatów oddsądzając ich od winy i kary. Ja tych potępiam, wy zaś na podstawie uczynionego mi zarzutu jesteście w ich obronie. (Fakta, z którymi w obecnej dobie się często spotkamy). Taką jest wasza etyka. To mi wystarcza. To was w zupełności charakteryzuje, i charakteryzuje stanowisko, któreście w zaślepieniu klubowem wobec mnie zajęli.

Chciałbym jednak Redakcji Przeglądu Sportowego przypomnieć, że na tym samym posiedzeniu Wydź. Gier i dysc. zostało *zaprotokołowane* oświadczenie jednego z panów tej treści, że w czasie wyjazdu do Sztokholmu jeden z członków Jutrzenki oświadczył (przytoczenie nazwiska). że co do sprawy dyskwalifikacji p. Koguta (względnie, co do załatwienia jej *dopiero* po matchu Wisła-Cracovia) K. S. Cracovia z Jutrzenką się już porozumiały. Zdaje się, że to byłaby o wiele ciekawsza „Wiadomość z kraju“, a Zarządowi P. Z. P. N., który tak skwapliwie bierze się do innych spraw nastręczyłaby dużo materjału, i sposobności do popisu oraz suspendowania nie poszczególnych osób ale całych klubów.

II.

P. Brand złożył dowód wielkiej odwagi i zaparcia się, ale dopiero jako sędzia autowy na matchu Wisła-B. B. S. V. wytrwawszy mimo strasznej ulewy dzielnie na stanowisku, na którem również padł ofiarą zawodu p. Auerbach. Współczując szczerze z nimi, życzę szybkiego powrotu do zdrowia, albowiem przez ich ew. stratę sport a przedewszyskiem zjednoczone Kol. Sędziów poniosłoby niewątpliwie niepowetowaną stratę.

III.

Dr. Cetnarowski, jako prezes P. Z. P. N. podpisuje karty sędziowskie dla okręgu krakowskiego osobiście. Podpis prezesa P. Z. P. N. wymagany jest tylko na załatwieniach zarządu. Sądzę, że podpis sekretarza Wydź. Spraw Sędź. byłby w tym wypadku zupełnie wystarczającym. Przesadzoną zatem i zbytnią wydaje mi się gorliwość Dr. Cetnarowskiego.

IV. **Popieranie sportu i Towarzystw na prowincji.**

Z okazji rozegrać się mającego w Rzeszowie. za moją inicjatywą (nie P. Z. P. N-u) matchu propagandowego Wisła I — Resovia, zwróciłem się z oficjalnym oświadczeniem do sekretarza Wydź. Spraw Sędź. P. Z. P. N. p. Auerbacha z prośbą w imieniu Klubu Sport. Resovii, żeby korzystając z mego w tym czasie pobytu w Rzeszowie wyznaczono mnie na sędziego, a w ten sposób nie obarczono kosztami wyjazdu sędziego z Krakowa 10.000 Mkp. klubu Resovii, którego dochód niejednokrotnie niższy jest od tej sumy. W zaciekłości swej jednak panowie, którzy o tem decydowali (nie wiadomo dlaczego, skoro match nie został zgłoszony) przeszli nad interesem drużyny prowincjonalnej do porządku dziennego, wyżej postawili „swoje ale“ i „swoją władzę“ i wyznaczyli na sędziego p. Seidnera. Dodać należy, że match odbywa się dn. 3/VII tj. w poniedziałek, więc p. Seidner musi porzucić zajęcie zawodowe dla interesu sportowego (czyjego?) Czy to jest też moralne, pozwolę sobie w to wątpić.

Ponadto uważam, że P. Z. P. N. powinien coś więcej dla sportu zrobić aniżeli nie rozumienie jego interesów i narażać biedne kluby prowincjonalne na ponoszenie niepotrzebnych kosztów.

Myślę, że kluby prowincji w miłej wdzięczności zachowają ten dowód pamięci obecnego P. Z. P. N. o nich.

V.

P. Z. P. N. jak się okazuje i jak dochodzą słuchy z „tajnych“ posiedzeń gorliwie i momentalnie o wszystkiem myśli, wobec tego dziwnem się wydaje, że nie przypilnował, aby zwołać Walne Zgr. Krak. Zw. Okr. P. N. i już w poprzednim tygodniu nie ogłosił tego w oficjalnych komunikatach Przeglądu Sportowego. Możliwość zrobienia tego była przy gorliwości poświęcanej innym sprawom. A chyba P. Z. P. N. rozumie, że nie należy przedłużać bezkrólewia w krakowskim okręgu.

Czarni (Lwów) — Jutrzenka 0:0.

Rewanżowe zawody towarzyskie rozegrały powyższe drużyny w niedzielę, dnia 2 lipca, na boisku K. S. Cracovii.

Czarni wystąpili do spotkania z trzema rezerwowymi, Jutrzenka z dwoma.

Skład drużyn. Czarni: Witoszyński, Fichtel, Nedbdł, Kopeć, Witkowski, Kmieciński, Wyżykowski, Duda, Lenkowicz, Drapała Müller.

Jutrzenka: Weissmann, Offen, Klotz I, Pitzele, Steigler, Glücksmann, Klotz II, Gumplowicz, Grünberg, Krumholz, Strumpfner.

Obie drużyny nie wykazały swej właściwej formy. Jutrzenka osłabiona brakiem Fuhrmanna i Stattera, nie rozwinęła swej zwykłej celowej kombinacji, lecż grała chaotycznie i nerwowo. — Wskutek tego mieli Czarni przez cały ciąg gry lekką przewagę nad miejscowymi, której cyfrowo zaznaczyć nie mogli jużto wskutek niezdecydowania do strzału swych napastników, jużto dzięki wydatnej pracy obrony i bramkarza Jutrzenki. Nie wykorzystali oni nawet rzutu wolnego z przedpola bramkowego, podyktowanego przez sędziego w drugiej połowie za „trzy kroki“ bramkarza Weissmanna. Stosunek rogów 3:2 dla Czarnych. — Sędziował p. Dr Lustgarten.

Wiadomości zamiejscowe.

Z POZNANIA.

Środa 28/VI.

Posnania — A. Z. S. 0:1 (0:0)

Mecz ten przyniósł zwycięstwo A. Z. S., które zajmie miejsce Stelli w klasie A.

Sędziował p. Kochański.

D. O. Korp. (Poznań) — **D. O. Korp.** (Warsz.) **6:2 (3:1)**

29/VI. 1922 r.

Na zaproszenie i propozycję Centr. Szkoły Gimn. i Sportów rozegrały reprezentacje wojskowe okręgów Warszawskiego i Poznańskiego zawody. Rozmokły teren nie pozwolił na ładną grę. Odbiło się to na Warszawiakach, u których starszy wiek dawał się we znaki. Poznań wystawił drużynę bardzo silną. Warszawa przyjechała w słabym składzie (z 4-ma z pierwszej drużyny W. K. S., 6-ma z II-giej i jeden gracz z Korony).

Gra fair — podobała się ogólnie. Technicznie przewyższała Warszawa. U niektórych graczy jak Wanickiego Misielskiego, Stopy widać było dobrą małopolską szkołę.

Sędzia p. Waxman miał słaby dzień.

Z WARSZAWY. 25/VI.

Union (Łódź) — A. Z. S. 3:2 (2:1),

U gości najlepiej przedstawia się atak z Kuklą na środku. Pracował on dość dobrze, strzelał często, miewał kombinacje i powinien był też zdobyć więcej bramek. W przeciwieństwie do tego napadu, atak Akademików był bez pojęcia. Tyły nieco lepsze wspomagały przed przerwą swój atak. To też siły były prawie równe. Po przerwie atoli goście gniotą gospodarzy. Bramki zdobyli dla Unionu Kukla dwie i Hermans jedną; dla Akademików: obrońca Unionu jedną i Tupalski jedną.

Pan Landau sędziował niepewnie.

Polonia II — Warszawianka II 1:1 (1:1).

Bramki uzyskali dla Warszawianki: Luxemburg II w 30 min., dla Polonii: Gebetner w 2 minucie. Sędzia p. Bincer.

Pardubice (Czechosłowacja) — Polonia

29/VI. **5:4 (3:3).**

Gra należała do najładniejszych w tym sezonie. Atak Polonii, ożywiony Lothem II na środku grał zupełnie dobrze, tylko Grabowski czasami za dużo wózkował. Pomoc była słaba, obrona dobra. Przeworski ma „słabość“ do łapania górnych strzałów, ale dolne zwykle przepuszcza. U Czechów tylko atak zasłużył sobie na zupełne uznanie. Pomoc trochę gorsza, a obrona zupełnie słaba. Bramki strzelili dla Polonii: Loth II (1), Grabowski (2) i Loth I (1), a dla Czechów środek ataku (2) lewy (2) i pr. łącz. (1). Sędziował b. słabo p. Walczak.

W. K. S. II — Warszawianka II 1:0 (0:0).

2/VII. Zwycięstwo Wojsk. zupełnie niespodziewane, jakkolwiek zasłużone i w rzetelnosci wypracowane. Wojskowi wykazali łądną grę, na którą jednak zdobyli się dopiero w drugiej turze rozgrywek o mistrzostwo. Atak ich pracował wcale nieźle w polu, pod bramką przeciwnika nie wiedział co czynić. Dzięki też temu nie wyzyskali pewnych niemal sytuacyj. Warszawianka wystąpiła w zdekomplet. składzie. Był to błąd strategiczny kierownictwa. Nie należało bowiem poważnego przeciwnika lekceważyć i pozwolić w otatniej rozgrywce na przegraną. Sędzia bardzo nieudolny. *R. V.*

Z ŁODZI.

29 czerwca 1922 r.

Warta (Poznan) — Ł. K. S. 2:4 (1:1)

Na zawodach powyższych, Ł. K. S., który grał wyjątkowo słabo uwidocznił jednak ogromną poprawę od zeszłego roku, na co wskazują także i wyniki. Warta po wysokiej porażce z „Wisłą“ pragnęła turnèe swe zakończyć zwycięstwem, i dlatego grała b. ambitnie, czego niestety o Ł. K. S. powiedzieć nie można. Atak poznańczyków kombinuje sprawnie, spokojnie, oraz rozporządza dobrymi biegaczami (skrzydłowi).

Ł. K. S. dobry w defenzywie, wykazywał w ataku braki techniczne, (stoping), w czem goście przewyższali go o klasę. Pomoc nie idzie za atakiem, a niedyspozycja środkowego pomocnika dopełniała przyczyn nikłego wyniku.

Gra z początku nieciekawa. Przewaga gości którzy z ciężkim terenem i z mokrą piłką dają sobie lepiej radę. Zawodom towarzyszy deszcz i wiatr. W 11 minucie zyskuje Staliński pierwszą bramkę dla swych barw. W 24 min. zdobywa Kubik II-gi bramkę głową z korneru. Wynik 1:1 zostaje do pauzy niezmieniony. W drugiej połowie przewaga miejscowych zdobywają oni w 7 (Kowalczyk), 16 (Cyll, obrońca) i w 27 minucie (Kubik I) 3 bramki. Warta rewanżuje się w 44 min. przez Stalińskiego. Rogów 11:7 dla Łodzian. Sędzia p. Marczewski dobry.

Achduth — Sokół 2:3 (0:1)

Inauguracyjne zawody Achduth'u. Klub ten rokuje wielkie nadzieje na przyszłość, posiada bowiem dobry materjał.

2 lipiec 1922 r.

Hakoah II — Sturm II 3:1 (1:1)

Bardzo ładna gra juniorów. Hakoah zasilony dwoma graczami pierwszej drużyny przeprowadza ładne ataki wewnętrzną trójką. Wszystkie trzy bramki zdobył środek ataku (z I-szej załogi), Jegał. Sędziował b. dobrze p. Anweiler.

Korona (Warszawa) — Sturm 1:5 (1:1)

Wielką niespodzianką było zwycięstwo drugoklasowego Sturmu nad warszawską Koroną, która grała w pełnym składzie. Wprawdzie „Tygodnik Sportowy“ nie znalazł dla Łodzi miejsca wśród centrów futballo-

wych w Polsce, a zaliczył do nich Warszawę, jednakowoż same wyniki zaprzeczają temu.

I tak: Ł. K. S. bije „Warszawiankę“ 5:0 Hakoah (kl. „C“) — „Warszawianka II“ (mistrz kl. „B“ 0:3 (0:0) Zwycięstwo reprezentacji Warszawy nad Łodzią było tylko z winy wadliwego złożenia naszej reprezentatywki, czego pewnie dowiedzie rewanż. A gdy jeszcze weźmiemy pod uwagę to, iż kwiat sportowców łódzkich (Marczewski, Sztencel, Hermans, Karaś, Garbarski) zasila drużyny stołeczne, to będziemy mogli powiedzieć śmiało, że futtball łódzki stoi wyżej od warszawskiego.

Z początku gra toczy się z przewagą „Korony“. W 9-tej min, faul na polu karnem „Korony“. Karnego odbija bramkarz, lecz pada drugi strzal i gol. Obustronne ataki. W 11-tej min. wyrównuje Korona przez lewego skrzydłowego. Atak Szturmu idzie sprawnie, lecz pomoc nie pracuje. Środkowy napastnik, lepszy biegacz niż strzelec, przerywa się raz za razem, lecz przestrzeliwuje, lub strzela w ręce bramkarza.

Do pauzy 1:1.

Po pauzie przewaga Łodzian. W 12-tej min. bije Fiszer rzut wolny i zdobywa drugą, a w 22g-iej ten sam gracz z karnego trzecią bramkę. W 28-ej min. zdobywa Szturm czwartego gola. Korona się zbiera. Osłabiła ona swój atak przerzuciwszy Karasia do obrony. Ataki jej rozbija lewy obrońca Łodzian.

Ostatnie minuty należą do miejscowych. Serję strzelonych przez nich bramek kończy Fiszer, wbijając piłkę po raz piąty w bramkę gości w 42-iej min.

„Korona“ grała nadużywając nieco swej siły fizycznej. Karaś zawiódł w ataku. Najlepszym na boisku byli ze Szturmu Fiszer i Adamski. Sędziował doskonale, nie dopuszczając do gdy zbyt brutalnej p. Marczewski.

K. S. 28 p. S. K. — Ł. T. G. S. 2:2 (0:2)

Obie drużyny zyskały po bramce z karnego. Sędzia p. Kowalski. *Emen.*

ZE LWOWA.

Pogoń — Lechia 5:1 (1:1).

Mistrzostwo klasy A.

Dnia 29 czerwca b. r. Boisko Pogoni.

P o g o ń wystąpiła z 3 graczami rezerwowymi; — M. Kuchar na bramce, Gebartowski i Asłanowicz na prawem skrzydle i łączniku.

L e c h i a zaś bez dr Dudryka i Damma w następującym składzie: Reksiński — Brycki, Budzianowski — Waligórski, Baszniak II, Lutczyn — Jahura, Ciemior, Wieczysty, Szabakiewicz, Baszniak I.

Było do przewidzenia, że Pogoń tak zaszczytnego dla siebie wyniku, jak 9:0 na niekorzyść Lechii drugim razem nie uzyska, co też się stało. Lechja grając ofiarnie i z ambicją prowadzi grę otwartą w pierwszej połowie, dopiero w drugiej ulega zmęczeniu. W napadzie wyróżnił się Jahura, który okazał silny „ciąg“ na bramkę Pogoni. W pomocy bardzo pracowity Baszniak II. Najlepsi: Budzianowski na back'u i bramkarz Reksiński, który doskonale się ustawiał, grając przytem z ogromnem szczęściem. Za to Pogoń nienadzwyczajnie. Zdeprymowana zdobyciem bramki przez Lechię, gra chaotycznie, podając nieraz na ślepo, a przytem jak zwykle z „pechem“ w strzałach. Dobry był tylko Ignarowicz i Wacek. Garbień słaby — niewiele ruszał się na boisku. Prawa strona napadu bez życia, nie wykorzystała wielu dobrych sytuacyj podbramkowych.

W pierwszej połowie obustronne ataki przy grze otwartej, — Lechia jednak zbyt często broni się rogami. Dopiero w 12 min. uzyskuje Lechia przez Ciemiora pierwszą i jedyną bramkę z winy bramkarza Pogoni. W 14 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciw Lechii, lecz Garbień strzela w poprzeczkę. Wreszcie w 34 min. Garbień przebija się i zdobywa pięknym strzałem pierwszego gola.

Po pauzie Lechia zmęczona, to też Pogoń „dusi“ ją wcale dobrze, ale Lechja bramkę „muruje“. Jednak to nie pomaga, gdyż Pogoń uzyskuje cztery gole: w 4 min. z karnego przez Słoneckiego, w 10 min. przez Asłanowicza, a w 11 i 44 min. przez Wacka. Miarą przewagi Pogoni jest stosunek rogów 11:1 na korzyść Pogoni. Sędzia p. D. Schargel nie orjentował się zupełnie w offside'ach.

Po tym zwycięstwie prowadzi Pogoń w mistrzostwie L. Z. O. P. N. mając 10 punktów i stosunek bramek 34:3(!) na swoją korzyść. *Ka-el.*

Jubileusz piętnastolecia L. K. S. „Pogoń“.

Sympatyczny i popularny tak w kraju jak i zagranicą L. K. S. Pogoń obchodzi w bieżącym roku jubileusz piętnastoletniego istnienia.

Pogoń powstała w r. 1905 z połączenia się klubu gimnastyczno-sportowego IV gimnazjum z Lechią, którą to nazwę wskrzesił wkrótce potem znany L. S. K. S. Lechia. Zrazu, jako luźna grupa młodzieży bez statutu, korzysta z urządzeń T. Z. R., w rok później już emancypuje się z pod jego opieki, uzyskuje zatwierdzenie własnych statutów w 1907 r., wydzierżawia tor cyklistów i staje sie w ten sposób pierwszym polskim klubem sportowym, rozporządzającym odrębną, swoją wyłącznie siedzibą.

Z tą chwilą rozpoczyna się okres prawdziwego rozwoju Pogoni. Niezapomniane zasługi w tym pierwszym okresie rozwoju położył na stanowisku prezesa dr Eugenjusz Piasecki, ówcześnie docent uniwersytetu lwowskiego, działacz niestrudzony, na polu wychowania fizycznego naszej młodzieży.

Ilość członków i uczestników wzrastu ustawicznie, ruch na boisku coraz żywszy, wyłaniają się coraz to znakomitsi ateci i piłkarze, a tryumfy barw i imienia Pogoni wzrastają we współzawodnictwie krajowem i zagranicznem. Wkrótce siedziba na torze cyklistów staje się za ciasną, a po żmudnej pracy i wielkich staraniach w maju 1913 r. ks. biskup Bandurski otwiera i poświęca nowe urządzenia Klubu na nowem boisku obok rogatki stryjskiej.

Teraz rozpoczyna się okres tryumfu Pogoni we wszystkich gałęziach sportu, których niestety nie podobna na tem miejscu wyliczyć. Tempo pracy przerwał wybuch wojny, która pociągnęła za sobą wstąpienie niemal wszystkich członków czynnych w szeregi wojskowe. Niestety, nie wszyscy wrócili, wielu z nich bowiem zginęło na polu chwały. A i w czasie wojny Pogoń nie próżnowała. Dzięki niezmordowanej energji i nieocenionemu zmysłowi organizacyjnemu ówczesnego kuratora Pogoni prof. Rudolfa Wacka, przez cały czas wojny, uczniowie szkół średnich pilnie ćwiczyli, a doszli do takiej doskonałości, że stawiali dzielnie czoło drużynom zagranicznym. Po ukończeniu wojny, reaktywowano ponownie wydział i przystąpiono do gruntownej reorganizacji klubu.

Ną czele Pogoni staje teraz hr. Ludwik Koziebrodzki. Żywy ruch sportowy, rozpoczęty z wiosną 1920 r.

zostaje niestety znowu przerwanym z powodu inwazji bolszewickiej. Wszyscy członkowie stają w szeregach armji, broniącej granic naszej Ojczyzny, ożywienie na boisku, przypominające okres przedwojenny, ginie, by dopiero w roku następnym wkroczyć na normalne tory. W tym to czasie ogromnym nakładem pracy i kosztów wybudowano na boisku pierwszą w Polsce prawdziwą bieżnię żużlową na 400 mtr., która stanowi podstawę rozwoju lekkiej atletyki. Nadto w ostatnich czasach dokonano na boisku szereg inwestycji i adaptacji, tak, że dziś przedstawia ono bardzo miły widok.

Pierwszym prezesem L. K. S. „Pogoń" był dzisiejszy prof. Uniwersytetu w Poznaniu Dr. Eugeniusz Piasecki. W roku 1910 godność tę sprawował dr. Jan Woytkowski, a od r. 1911 do wybuchu wojny dr Stanisław Misiewicz z I. wiceprezesem dr Mieczysławem Orłowiczem. W czasie wojny rządy sprawował nadzwyczaj dla klubu korzystne prof. Wacek, a obecnie od dwu lat hr. Ludwik Koziebrodzki przy pomocy wiceprezesa dra Ostrowskiego i sekr. p. Tadeusza Kuchara, który jest obecnie, jak i temu lat dziesięć, duszą całego klubu.

Drużynie **L. K. S. „Pogoń"** wyrażamy z okazji 15-letniego jubileuszu gorące życzenia dalszej usilnej i owocnej pracy.

Redakcja „Wiadomości Sportowych".

---

1. VII. 1922.

Pogoń — Wisła 5 : 1 (2 : 1).

Do zawodów tych, które odbyły się wczoraj po południu przy fatalnych warunkach atmosferycznych, na rozmokłem boisku, stanęła „Wisła" z dwoma graczami rezerwowymi i Pogoń z jednym. Pogoń świetnie usposobiona, grała z nadzwyczajnem poświęceniem się i ofiarnością, to też świetne zwycięstwo przypadło jej całkiem zasłużenie. Mimo błota po kolana grę prowadziła przez cały czas zawodów Pogoń w dobrem tempie, a przewagę swą nad Wisłą zaznaczyła pięcioma punktami. Przebieg gry, która od początku do końca była fair, był interesujący. Grę rozpoczyna Pogoń i odrazu osiada na polu przeciwnika. Kilka dobrych strzałów chwyta Wiśniewski. W 12 m prawy pomocnik Wisły Kowalski II z połowy boiska oddaje strzał na bramkę Pogoni. Haczewski niepotrzebnie wybiega, piłka na trzy metry od bramki robi kozła, przeskakuje Haczewskiego i wpada do siatki. Pogoń wcale nie zrażona atakuje w dalszym ciągu i w 17 min. z ładnej kombinacji Garbień-Słonecki, ten ostatni robi pierwszą bramkę, a w 25 min. ze spalonego robi Garbień drugą bramkę, którą sędzia uznaje.

Po pauzie Pogoń gra z wiatrem, z olbrzymią przewagą i rzadko przepuszcza przeciwnika na swoją połowę. W 8 min. Garbień robi trzecią z rzędu dla Pogoni bramkę. Odtą gra toczy się już tylko na polu Wisły, a w 32 min. Wacek przebojem robi czwartą i w 33 min. Garbień piątą i ostatnią bramkę. Z powodu rozmokłego stanu boiska i padającego deszczu, sędzia grę skrócił o 5 minut. W Pogoni wyróżnili się wczoraj w pierwszym rzędzie Garbień, Wacek i Wójcicki, w Wiśle Kaczor i Turmiński.

Publiczności, mimo błota i deszczu, zebrało się około 3000 osób.

Sędzia bardzo słaby.

Polonia — Wisła 4:4 (2:1)

2. lipca. Zawody towarzyskie na boisku Pogoni. Drużyny występują w następujących składach:

Wisła: Wiśniewski — Kaczor, Stopa — Wójcik, Kowalski I, Gieras — Danz, Reyman, Mróz, Kowalski II, Marcinkowski.

Polonia: Przeworski — Pląskowski, Czyżewski Jagłowski, Loth I, Hermans — Gebetner, Loth II, Grabowski Emchowicz, Zantman.

Los wypada na korzyść Wisły. — Gra w żywem tempie toczy się na obu połowach. Zaraz w 1 min. strzela pięknie Grabowski, ale na aut. Powoli Wisła uzyskuje przewagę i przeprowadza groźne ataki zwłaszcza prawą stroną. W 18 min. centruje Danz a Reyman volley'em nie do obronienia zdobywa pierwszą bramkę. Wisła nie przestaje ciągle naciskać i w 25-ej minucie uzyskuje przez Reymana drugą bramkę. — W rewanżu Loth II strzela, ale piłka idzie na aut. W 29 minucie karny do Wisły, który Grabowski zamienia pewnym strzałem na bramkę. — Wisła ponawia swa ataki, ale w rezultacie uzyskuje 3 rogi do Polonii, których nie wykorzystuje.

Po pauzie Polonia, która była mniej zmęczona częściej przychodzi do głosu. Róg do Wisły w 7 m. Niebezpieczny rzut głową chwyta Wiśniewski jak i również rzut głową Grabowskiego w 13 min. Wisła atakuje i z faula uzyskuje rzut karny, który Kowalski II. wykorzystuje na dobro swego klubu.

Zaczyna się przewaga Polonij, która wciąż niebezpiecznie strzela. W 28 m. gol zdobyty przez Lotha II wspaniałym strzałem. W 29 m. za faul dyktuje sędzia rzut wolny bezpośredni, z którego Hermans zdobywa 2-gą bramkę. Krytyczna sytuacja pod bramką Polonii, Danz strzela, lecz Przeworski odbija piłkę rękoma, nadbiega Reyman i zdobywa krótkim strzałem 3-cią bramkę. Mróz przestrzela z 3 m od bramki. Kombinację Danc-Mróz unicestwia Przeworski. Wreszcie w 41 m. uzyskuje Polonia 4 bramkę przy rzucie rożnym. Obie drużyny usiłują obecnie uzyskać zwycięstwo, ale zabiegi te nie doprowadzają do rezultatu.

Rogów 7:2 dla Wisły; stosunek ten był wierniejszym miernikiem przewagi Wisły jak stosunek bramek.

Sędzia p. kpt. Engel prowadził zawody pierwszorzędnie. Publiczności przeszło 7000 osób. *Ka-el.*

Dokładne sprawozdanie z przebiegu uroczystości jubileuszu piętnast. podamy w następnym numerze.

A. Z. S. — Lubicz (Żółkiew) 2:1 (1:1).

25 czerwca br. Zawody towarzyskie na boisku Cytadeli.

Gra ciekawa i interesująca. — A. Z. S. ma piękne widoki na przyszłość, brak mu jeszcze rutyny i techniki. Kombinacyjnie niezły. Publiczności mało z powodu równoczesnego Zlotu Sokołów na boisku Sokoła Macierzy. Sędzia p. Zawitkowski słaby.

Czarni III — Amatorzy 5:0 (1:0).

25 czerwca br. Mistrzostwo klasy C. Boisko T. Z. R. Sędzia p. Schargel.

Pogoń IV — Strzelec 1:0 (1:0).

25 czerwca. Mistrzostwo klasy C.

Z TARNOWA.

2. VII. 1922.

Makkabi II. (Kraków) — **16 p. p. 3:1 (2:1).**

2. VII. 1921.

Tarnovia I. — Biała Lipnik 3:1 (1:0).

Tarnovia w najlepszym składzie na jaki obecnie zdobyć się może:

Sandhaus, Ziemian, Surowicz, Zych, Kowalski, Macko, Szydłowskl, Skwirut, Golas, Szwarnowiecki, Bogacz.

Biała Lipnik: Kisieliński, Macher II, Matzner II, Uher, Tretiak, Franke, Macher I, Mathera, Piwny, Grosse, Matzner I.

Zaczyna Biała lecz traci piłkę. Gra otwarta, poczem lekka przewaga Tanovii. W 23 m. bramka dla miejscowych z przeboju Szwarnowieckiego.

Po przerwie zawody obfitują w zajmujące momenty. 29 m. drugi gol dla Tarnovii strzela Szwarnowiecki z podania Szydłowskiego. 44 m. gol pierwszy i ostatni dla Białej przez centra z pięknego podania prawego skrzydła. 53 min. trzeci gol dla Tarnovii ze strzału Szwarnowieckiego.

Rogów 2:2. Sędziował p. Fluhr słabo.

Zawody te poprzedził przedmecz:

Tarnovia III. — Samson III. 3:0 (0:0).

Z BIELSKA.

2/VI. **Cracovia II — Hakoah 1:0 (0:0)**

Zawody o mistrzostwo klasy B. okręgu krakowskiego zakończyły się zwycięstwem Cracovii II.

Dokładna recenzja w numerze następnym.

ZE STANISŁAWOWA.

25. VI. 1922.

Mistrzostwo klasy A.

Pogoń — Rewera 8:0 (4:0).

Boisko Rewery. Olbrzymia przewaga Pogoni.

Bramki strzeli: Wacek 4, Garbień 2, Bacz i Słonecki po jednej. Pogoń nie wykorzystuje rzutu karnego, a nadto strzela jeszcze dwie bramki przez sędziego nieuznane. Publiczności bardzo dużo.

Sędzia p. Szargel dobry. *Ka-el.*

Z SAMBORA.

29 czerwca 1922 r.

A. Z. S. (Lwów) — **Korona I** (Sambor) **1:6 (0:1)**

Zawody te przyjacielskie wykazały dlaczego Korona w mistrzostwie swego podokręgu zajęła tak marne miejsce. Przeważna część graczy podczas rozgrywek o mistrzostwo przebywała na posadach czy na studjach nie mogła stworzyć zgranej całości i dopiero teraz na feryach pokazała swą kombinacyjną grę, co wskazuje tak wysoki cyfrowo wynik z A. Z. S. Rogów 13:8 dla Korony. Sędziował p. Ornstein bardzo uważnie. *B.*

Z JAROSŁAWIA.

Mistrzostwo kl. C.

Hagibor (Przemyśl) — **Jaroslavia 2:0 (1:0).**

Stała przewaga Hagiboru, nie mogącego jej zaznaczyć z powodu strasznego stanu boiska, na którem nie powinien L. Z. O. P. N. pozwolić grać. Jaroslavia wykorzystuje swą przewagę fizyczną, a specjalnie Kozłowicz, środkowy napastnik. *Plon.*

Wiadomości z zagranicy.

Z WIEDNIA.

29/VI. **Rapid — Sparta** (Praga) **2:2 (2:0)**

Rapid po zwycięstwach nad Slavią i M. T. K. uzyskuje remisowy wynik z najlepszą drużyną czeską. Wiedeńczycy do pauzy byli stale w ofenzywie, przewyższając Spartę grą kombinacyjną. Pierwszy punkt uzyskują z rzutu karnego, drugiego gola strzela Wondrak głową.

Po pauzie zmiana sytuacji. Czesi stale w ataku, przygniatają Wiedeńczyków, którzy z trudem opierają się przeciwnikom. Pierwszego gola dla Czech uzyskuje Kada środkowy pomocnik główką. Drugą bramkę strzela nieuchronnie Pilat. — Sędziował Retschury.

W. A. F. — Hertha 5:1

Z PRAGI.

W grach o mistrzostwo okręgu praskiego pierwsze miejsce zajmuje „Sparta" (stos. bramek 21:1) drugie: „Karlin", trzecie „Slavia", czwarte „Vrsovice", piąte i szóste „Union Žižkov" i „Victoria Žižkow".

Vrsovice — Nuselsky 1:1

D. F. C. — Meteor-Vinohrady 6:0 (4:0)

Kombinowana drużyna (Victoria Žižkov i Vrsovice) — Kombinowana drużyna żydowska 5:2 (1:0)

Z BRATISLAVII.

S. K. Bratislavia — S. K. Prościejów 3:2

Z BERNA.

Slovan (Wiedeń) — Morawska Slavia 4:3 (3:1).

S. K. Zidenice — Amatorzy (Berno) 7:0.

Sportklub — Przerów 3:0.

Z MORAWSKIEJ OSTRAWY.

Stan mistrzostwa w Mor. Ostrawie.

Ostrawska Slavia stosunek bramek 33:1 punkt. 14, Morawska Ostrava 23:6 punkt. 8, Hrusov 10:7 punkt. 6, Beskid 7:12 punkt. 6, następnie Deln. Unie punktów 6, Cechie Mistek 5, Olympie 2, Slovan 1.

Mistrz Ostrawska Slavia rozegra 8 i 9 lipca bm. zawody z T. S. Wisła na boisku Wisły. Ze względu na dobrą formę w jakiej znajduje się Slavia, zawody zapowiadają się b. interesująco.

D. S. V. Liga (Opawa) — Makkabi (Ostrawa) 6:0 (2:0).

S. K. Slowan — D. S. K. Witkowice 3:1 (2:0).

Z NYMBURGA.

S. K. Polaban — S. K. Smichov 1:0 (0:0).

ZAGRZEB.

Jugoslavia — Czechosłowacja 4:3 (1:3).

Czesi znużeni podróżą nie mogli wykazać swej przewagi. Zaproszony sędzia neutralny nie zjawił się, wobec czego zawody prowadził tutejszy sędzia, okazując się niezdolnym do utrzymania graczy w ryzach. To też gra ze strony Jugosłowian była prowadzoną brutalnie.

KOPENHAGA.

W zawodach lekkoatletycznych urządzonych przez Spartę z Kopenhagi, brał udział znany w Polsce, praski lekkoatleta Vohralik i w biegu 1500 m, przybył drugi w czasie 4:09. Pierwszy przybył Włoch Ambrosini w czasie 4:08·7.

SZWECJA.

Christania. Mecz międzymiastowy.

Göteborg — Christania 2:0 (1:0).

Dotychczasowy stan mistrzostw we wschodniej Szwecji (Sztokholm) przedstawia się następująco:

Eskilstuna 6 punktów, Hammarby 4 punkty, Norköpping 4.

Drobne wiadomości.

Odpowiedź Redakcji. *Emen.* Proszę nadesłać, ale zaraz.

Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N. na posiedzeniu w dniu 23 bm. zdyskwalifikowano gracza Korony Gebla za brutalną grę na 1 miesiąc, zaś Thiena członka B. B. S. V. na 2 tygodnie za złe spełnianie swych funkcji.

Odrzucono protest Sturmu o unieważnienie zawodów Sturm — Hakoah w dniu 18 czerwca br.

K. S. Sołę zwolniono od rozgrywek.

Zweryfikowano zawody:
Olsza II — Sparta II 5:0
Lechia — Z. K. S. 5:0
Czarni — Wawel II 5:0
Lechia — Korona II 5:0.

Ostatnie zawody zweryfikowano z powodu niezawiadomienia o miejscu rozgrywek, poprzednie z powodu niestawienia się drużyn.

Kierownictwo Sekcji ciężkiej atletyki T. S. Wisła wzywa wszystkich zwolenników tego sportu do zgłoszenia się w sekretarjacie Wisły celem uczestniczenia w zapasach.

Jak donosi Kurjer Powszechny (Lwów).

Lwowski Okręg Z. P. N. rozpada sie:

„Oczekiwane przesilenie. Jak się dowiadujemy Wydział gier i dyscypliny L. Z. O. P. N. „rozleciał się“, — a agendy przekazano tzw. komisji trzech złożonej z pp. dr. Albina Garbienia, Józefa Schefnera i Dawida Schargla.

W związku zaś z uchwałą Wydziału L. Z. O. P. N. zlecającą klubom „Czarnych“ i „Pogoni“ rozegranie meczu rewanżu o mistrzostwo okręgowe w dniu 12 bm. a tem samem anulującą zatwierdzenie wyniku 5:0 (valk-over na korzyść Czarnych) przez „dymisjonowany obecnie Wydział gier — ustąpił prezes L. Z. O. P.N. red. Laskownicki.

Obydwa fakty rejestrujemy na razie bez jakichkolwiek komentarzy“.

LEKKA ATLETYKA.

Z POZNANIA.

W sobotę i niedzielę t. j. 24 i 25 b. m. odbyły się pierwsze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Okręgu na boisku Pogoni. Najlepszą grupę tworzył A. Z. S., następnie Pogoń, Warta, Unja. Z klubów prowincjonalnych zawody obesłała jedynie Stella z Gniezna. Najlepszy wynik osiągnął Gilewski (A. Z. S.), skacząc stylem amerykańskim 1.655 m. Następnie Łęgowski (A. Z. S.), skacząc o tyczce 2·92 m. Styl dobry. W biegu na 800 m. osiągnął mistrzostwo Baczynski (A. Z. S.) w czasie 2, 15, 3 min. — Na przyszłość zapowiadają się bardzo dobrze Załęski i Wojciechowski (A. Z. S.), Gerbich (Pogoń), Slachciak (Warta) i Dittbener (Stella). Wyniki w poszczególnych punktach przedstawiają się następująco:

Bieg 100 m.: 1) Wojciechowski (A. Z. S.) 12·1 (w przedbiegach osiągnał b. ładny czas 11·8 — 2) Rychłowski (A. Z. S) — 3) Wawrzecki (Pogoń).

Bieg 400 m.: 1) Wojciechowski (A. Z. S.) 59 sek. — 2) Peczkowski (Unia) — 8) Kozłowski (Pogoń).

Bieg 800 m.: 1) Baczyński A. Z. S.) 2, 15, 3 (mistrzostwo) — 2) Kaniewski (Pogoń) — 3) Ślachciak (Warta).

Rzut oszczepem: 1) Kaniewski (Pogoń) 37·33 m. — 2) Kotański (Unia) 36·22 m. — 3) Gerbich (Pogoń) 35·91 m.

Bieg 1500 m.: 1) Dittbener (Stella) 4,58,2 min. — 2) Gerbich (Pogoń) 5,1·9 min. — 3) Chmielewski (A. Z. S.).

Skok w dal: 1) Krauenweller (Pogoń) 5·31 m. — 2) Karolkiewicz (A. Z. S.) 5·30 m. — 3) Kaniewski (Pogoń) 5·10 m.

Bieg rostawny 4×100 m.: 1) A. Z. S. (Wojciechowski, Gilewski, Chmielewski i Przybyłowicz) 50·8 sek. — 2) Warta 52·1 — 3) Pogoń. Bardzo ładna zmiana u A. Z. S.

Skok o tyczce: 1) Łęgowski (A. Z. S.) 2·92 m. — 2) Gilewski (A. Z. S.) 2·52 m. — 3) Przybyłowicz (A. Z. S.).

Bieg 5000 m.: 1) Dajewski (Stella) 18·33 — Mallow (Stella) — 3) Mager (Pogoń).

Poza konkursem biegał kpt. Kurletto (Cracovia), przebiegając przestrzeń w pięknym stylu bez wysiłku w czasie 17,59,2 min.

Pchnięcie kulą: 1) Załęski (A. Z. S.) 9·52 m. — 2) Weselik (Warta) 9·34 m. — 3) Baczyński (A. Z. S.) 9·29 m.

Pięciobój (Bieg 200, 1500 m., rzut dyskiem, oszczepem i skok w dal): 1) Gerbich (Pogoń) — 2) Baczyński (A. Z. S.) — 3) Bigoński (Unia).

Rzut dyskiem: 1) Baczyński (A. Z. S.) 27·98 m. — 2) Grześkowiak (Pogoń) 27·88 m. — 3) Weselik (Warta) 27·19 m.

Ogółem zgłoszonych zawodników 62.

Po zawodach ppłk. Sikorski, dca Centr. Szkoły Gimn. i Sportów, wręczył zwycięzcom nagrody, podnosząc fakt, że zwycięzcy zasłużyli na miano propagatorów sportu w Okręgu Poznańskim. — Co do organizacji zawody wypadły bardzo dobrze, co jest chwalebnem świadectwem dla oficerów Centr. Szkoły Gimnastyki i Sportów. *T. B.*

Mistrzostwa okręgowe W. O. Z. L. A.

W dniach 1-go i 2-go w W. O. Z. L. A. rozegrane zostały mistrzostwa okręgu w lekkiej atletyce.

Pierwszy dzień zawodów okazał niestety, że o ile w lekkiej atletyce nie weźmiemy się do solidnej pracy nie możemy marzyć o dodatnich wynikach na Olimpjadzie. Potrzeba trenera — trenera i jeszcze raz trenera. Tylko pod okiem wytrawnego trenera nasz materjał lekko-atletyczny będzie mógł osiągnąć styl bez którego nie można marzyć o dojściu do wybitnej formy. Tak przy biegach jak i przy skokach i rzutach (szczególnie kulą) nie widać u poszczególnych zawodników z których wielu przedstawia dobre materjały ekonomji w wysiłkach. Błędnie się biega wykonywując niepotrzebne ruchy ciałem, błędnie się rzuca kulą nie wykorzystując zamachu i ciężaru ciała itd. Pominąwszy estetykę, tymi sposobami nie dojdzie się nawet do możliwej formy.

W sobotnich zawodach względnie dobrze wypadły biegi zwłaszcza na 800 m. Natomiast rzut kulą i skok z miejsca dały bardzo kiepskie rezultaty.

Wyniki pierwszego dnia:

1. Przedbieg 100 m. 1) Sośnicki (Pol.) 12·2 2) Piątkowski, 2) Przedbieg 100 m. 1) Weiss (AZS) 11·6 2) Gniazdowski, wymienieni wchodzą do finału.

Bieg na 1500 m. 1) Jucewicz (AZS) 4.28·4, 2) Karczewski (Warsz.) Bieg na 200 m. 1) Rothert (Polonia) 23·6, 2) Weiss (AZS) o 1 min. w tyle.

Wygrane w walce:

Skok w dal z miejca: 1) Sośnicki (Pol.) 2·76 cm. 2) Niezabitowski (AZS) 2·72 cm. Bieg na 800 m. 1) Świętochowski (Pol.) 2·6", 2) Rey (AZS) 2·9" 3) Rothert (Pol.) 4) Gintel (Korona).

Rezultaty drugiego dnia w następnym numerze.

Zawody lekko-atletyczne saperów.

Pierwszy dzień zawodów o mistrzostwo saperów przyniósł następujące wyniki:

Bieg na 100 m — por. Sośnicki 11,8 sek. — Skok w dal z rozbiegu — por. Sośnicki 537 cm. — Skok w wyż z rozbiegu — por. Sośnicki 147 cm. — Bieg 400 m — por. Kozicki 61.2 sek. — Rzut oszczepem — ppor. Wahren 38 metr., dyskiem — 28.20 m i kulą 9.17 m. — Słabe wyniki z powodu okropnego stanu bieżni i skoczni.

Zawody w szkole podchor. w Rembertowie.

Mimo złej pogody wyniki zawodów naogół dobre. Bieg rozstawny drużyn 100×13. Druż. I — 3 m. 31 sek. Bieg na 100 metr. Pch. Szcześniewski.12 m. 2 sek. Walka na bagnety. Pch. Przybylski. Rzut kulą. Pch. Kochanowski 10 metr. 45 cm. Bieg na 800 metr. Pch. Böhm. 2 m. 30 sek. Skok w dal z rozb. Pch. Ptak 1 m 44 cm.

Ustawiczny deszcz nie pozwolił zebrać się większej liczbie widzów.

GIMNASTYKA.

Popis Centr. Szkoły Gimn. i Sportów w Poznaniu.

29/VI. 1922 r.

Dzisiaj o godz. 15·30 odbył się popis 10-cio miesięcznego kursu wojskowego i uczestników kursu państwowego (Stud. Wych. fiz.) — Mimo wielkiego deszczu publiczności zebrało się bardzo dużo, która z zadowoleniem śledziła przebieg popisu. Popis zaszczycił swoją osobistością gen. Serda.

Przy dźwiękach orkiestry wszedł zastęp pań, uczestniczek Stud. Wych. Fiz. — Lekcja gimnastyki prowadzona przez ppłk. Sikorskiego wypadła znakomicie, oklaskiwana przez publiczność. Dusza radowała się na widok tych czerstwych amazonek. Ładna postawa, piękne ruchy bawiły oko.

Następnie odbyły się wszystkie punkty lekkiej-atletyki. W biegu na 100 m. wybijali się ppor. Gilewski, por. Wawrzecki — na 800 m. por. Baczyński — w biegu trwałym kpt. Baran i Kurleto. W pchnięciu kulą wybijali się por. Baczyński i kpt. Łopkowski, w rzucie dyskiem ppor. Tyma, w rzucie oszczepem por. Nowosielski i kpt. Łopkowski. W skoku o tyczce chor. Adamczak i por. Łęgowski — w trójskoku por. Babirecki i kpt. Machnowski — w skoku w wyż ppor. Gilewski i chor. Adamczak. Bardzo ładnie wypadła sztafeta. Następnie demonstrował oddział szermierzy, prowadzony przez sierż. Grześkowiaka. — Po szermierce wystąpiły dwie pary do boksingu. Ładnie walczyła 1-sza para ppor. Berski i Laskowski. — O godz. 18-ej rozpoczął się mecz futbalowy między wojskową reprezentacją Warszawy i Poznania. Podczas przerwy poprowadził lekcję gimnastyczną z zastępem kursu 10-cio miesięcznego por. Jazanowicz. Lekcja nadzwyczaj ożywiona wypadła bardzo dobrze. Równocześnie prowadził lekcję ppor. Matuszewski z dziatwą szkolną. — Gorąco oklaskiwane schodziły zastępy z boiska. Pod względem organizacji popis wypadł dobrze. Przez cały czas z zadowoleniem śledzili przebieg popisu prof. Dr Piasecki, dyrektor kursu państwowego i ppłk. Sikorski, dowódca Centr. Szkoły Gimn. i Sportów. Im należy się podziękowanie i słowa uznania za żmudną pracę na polu wychowania fizycznego.

Jutro wyjeżdza 70 napastników i uczestniczek na wszystkie strony Polski. Czeka ich żmudna i ofiarna praca. Nie wszędzie znajdą dogodne warunki i zrozumienie. To jednak nie powinno odstraszać nikogo. Z podniesionem czołem i samozaparciem się niechaj idą wszyscy naprzód, bo nie ma nic piękniejszego jak pracować dla zdrowia bliźniego — społeczeństwa, a zatem dla ukochanej naszej Ojczyzny. *F. B.*

Wioślarstwo.

Z okazji otwarcia przystani A, Z. S. urządził wymieniony Związek „Międzymostowy wyścig pływacki". Sport pływacki jest jeszcze u nas w powijakach. Uprawiany prawie że jedynie jako „dodatek" do wioślarstwa jest z natury rzeczy traktowany po macoszemu. Imprezy tego rodzaju mimo dobrych warunków naszych większych miast należą do rzadkości, a najczęściej bywają urządzane jako uzupełnienie „wianków" etc. A przecież sport pływacki należy do najzdrowszych i najpiękniejszych sportów i czas najwyższy, by zdobył sobie należne mu traktowanie i stanowisko. Zagranicą sport ten cieszy się ogromnem powodzeniem, a każde zawody pływackie gromadzą setki uczestników obojga płci i tysiące widzów. To też przyklasnąć należy A. Z. S-owi za zorganizowanie tej imprezy. Szkoda tylko, że organizacja zawodów nie stała na należytym poziomie, co wcale korzystnie na popularyzację tego pięknego sportu nie wpłynęło. Czas byłby już nauczyć się punktualności i porządku i nie zniechęcać i tak nielicznej publiczności uczęszczającej na zawody sportowe.

A teraz do samych zawodów. Wyścig zgromadził dość pokaźną stosunkowo ilość uczestników obojga płci. Pierwszym przybył do mety p. Kozłowski, właściciel szkoły pływackiej, wykazując doskonałą rutynę. Prawie bez wysiłku prowadził cały wyścig, płynąc bokiem i pięknym finishem zakończył bieg, bijąc o 50 m zwycięscę biegu p. J. Jurkowskiego (p. Kozłowski jako zawodowiec startował poza konkursem) w czasie 19' 20 ½ sek.

Pierwszych z pośród amatorów o 50 mtr. za p. Kozłowskim przybył p. Jerzy Jurkowski (W. K. W.) w czasie 19 m. 30½ sek. Zwycięzca mimo 19 lat zdobywa już po raz drugi pierwszą nagrodę w biegu pływackim. Ostatnio zwyciężył w zeszłorocznym biegu na 500 metrów.

Drugie miejsce zajął z łatwością p. Wawrzyniec Tratt (szkoła pływacka Kozłowskiego) 19 m. 32⅔ sek. 3. Mryc Wacław (AZS). 4. Dantziger (szk. pł. Kozł.). 5. Trumkin (szk. pł. Kozł.). 6. Wiśniewski (szkoła Wioślarzy). 7. Stańczak (szk. pł. Kozł.). 8. Müller (niestow.) 9. Pisanecki (niestow.) 10. Kołosiński (AZS). 11. Świeciński.

Z pań zwycieżyła p. Zofja Bystrzyńska (AZS). 2 p. Wardówna. 3. p. Lenkowska. *T. G.*

PŁYWACTWO.

Kurs pływacki A. Z. S.

Staraniem Sekcji Pływackiej A. Z. S. rozpocznie się kurs pływacki dla instruktorów i zawodników pływackich. Kurs rozpocznie się dnia 3 lipca w pływalni Parku Krakowskiego i trwać będzie 2—3 tygodni między godz. 1 a 2 w południe.